

Religie, wiary, sekty – Merry Chrismukkah

24 grudnia 2012

Jak każde stare i wielkie święto, okres Bożego Narodzenia obfituje w symbole. Niektóre są celowo z nim mieszane, jak np. Chanuka.

Kiedy 13 grudnia 1981 roku wprowadzono w Polsce stan wojenny, obiegowym żartem stały się życzenia składane w okolicy świąt: „Wszystkiego najlepszego w Nowym Jorku i szczęśliwego nowego wyroku.” Okazuje się, że dziś także w Nowym Jorku mają kłopoty z życzeniami na Boże Narodzenie, bo tradycyjne Merry Christmas staje się tam niepoprawne politycznie jako wyznaniowo wykluczające. Powinno się wysyłać na kartkach tylko „Season’s Greetings” lub „Happy Holidays”, a mówić raczej „have a blessed day” albo coś równie neutralnego. Furorę w Ameryce robi podobno (chyba żartem) formułka „Merry Chrismukkah”, gdzie znaczenie ‘Wesołych Świąt’ obejmuje w jednym słowie Boże Narodzenie (Christmas) i ośmiodniowe żydowskie święto świąteł (Hanukkah, Chanuka), które zaczyna się 25 dnia miesiąca Kislev i w tym roku wypadło w dniach 8-16 grudnia (wszystkie święta żydowskie są ruchome względem kalendarza słonecznego). Nie jest to, jak widać, dokładnie okres chrześcijańskiego Bożego Narodzenia, a w przyszłym roku będzie jeszcze gorzej (od 27 listopada do 5 grudnia), ale Żydom widocznie to nie przeszkadza.

Więcej światła na tę sprawę rzuca nowa książka o prowokującym tytule „A Kosher Christmas”, której autorem jest rabin Joshua Eli Plaut. Opowiada on o tym, jak Żydzi zawsze ponoć czuli się źle, gdy nadchodził grudzień, odczuwany jako miesiąc ich wykluczenia. Ten „grudniowy dylemat”, jak go nazywa autor, najbardziej doskwierał Żydom w Ameryce, gdzie dość wcześnie odnaleźli oni swoją Ziemię Obiecaną, czuli się u siebie i nie chcieli być w niczym gorsi od gojów. Dylemat grudniowy stał

się dla Żydów szczególnie dokuczliwy odkąd Boże Narodzenie wyszło z domów chrześcijan i stało się publicznym świętem federalnym w roku 1870. Ratunkiem stała się w tej sytuacji także publiczna emancypacja Chanuki, święta dawniej w tradycji rabinackiej mało znaczącego, które prawie zawsze wypada w grudniu i np. w roku 2014 nawet dosięgnie wigilii (16- 24 grudnia), aby w roku 2015 powrócić do 6-14 grudnia. O niskiej randze Chanuki świadczy fakt, że w czasie tego święta można pracować, i wolno palić inne światła, ponieważ światło Chanuki ma tylko znaczenie wspominkowe. Szczególnie gorliwie propaguje Chanukę wpływowa sekta Lubawiczán (Chabad-Lubavitch). W tradycji Chanuki było dawanie dzieciom gelt (drobnych pieniędzy lub upominków), oraz jedzenie smażonych na oleju potraw: pączków, faworków i placków ziemniaczanych (latkes) co pozwoliło zmieszać tradycje prezentów i życzeń świątecznych, oraz stworzyć nowe obyczaje do przyjęcia dla gojów, które rozcieńczały chrześcijański charakter ich świąt. Plaut sugeruje nawet, że zwyczaj oglądania komedii w amerykańskiej TV w dzień Bożego Narodzenia (a więc i zaplanowanie takich komedii w rozkładówce) został wprowadzony przez Żydów, podobnie jak modne w Ameryce ucztowanie w tym dniu w chińskich restauracjach. Obie te „nowe tradycje” kulminują w słynnej „Kung Pao Kosher Comedy” przedstawianej w chińskiej restauracji w San Francisco.

Chanuka jest radosnym świętem obchodzonym przez Żydów na pamiątkę odzyskania i nowego poświęcenia świątyni jerozolimskiej przez żydowskie powstanie Machabeuszy. Nie jest to jednak radość szczególnie etyczna. Podobnie jak święto Purim, gdzie bohaterką jest Estera, także i tu bohaterką jest zimna suka – Judyta, motywem – zemsta, a sposobem działania – podstęp i zdrada. Estera wykorzystała wyjątkowo głupiego króla Persów Kserksesa do zorganizowania rzezi perskiej elity, a Judyta wykorzystała prymitywnego asyryjskiego wodza Holofernesa, którego uwiodła, upoiła i „po pijaku” łeb mu ucięła, co pomogło Żydom wykorzystać popłoch w jego oddziałach. Z pewnością w obu przypadkach nie ma kogo żałować,

ale tym bardziej nie ma tu kogo czcić ani stawiać za wzór.

O rewolucyjnej walce z Bożym Narodzeniem w historii pisał Krystian Kratiuk w wirtualnapolonia.com. Ja chciałbym tu tylko zwrócić uwagę na to, że mieszanie symboliki jest nadal bardzo intensywne i skuteczne. Wielu Polaków nieświadomie, w tym także niektórzy moi znajomi, w okresie Bożego Narodzenia wystawia w oknach lampki w kształcie trójkąta prawdopodobnie sądząc, że jest to symbol choinki. Lampka taka ma zwykle dziewięć światełek: po cztery po bokach i jedną na szczycie. Na warszawskim Żoliborzu, gdzie mieszkam, widuje się już wieczorami w oknach także inne, mniejsze o 5-7 światełkach. Jest to w gruncie rzeczy żydowska menorą, a zwyczaj jej wystawiania w oknie w grudniu to zwyczaj przyjęty z żydowskiej Chanuki, mający wskazywać, że oto w tym domu mieszkają pobożni Żydzi, mniej więcej tak jak napis K+M+B corocznie odnawiany kredą na drzwiach na Trzech Króli wskazuje, że jest to tradycyjny dom katolicki.

Normalna menorą, czyli żydowski świecznik zapalany na szabat ma siedem ramion, niosących starą i bardzo silną symbolikę 6:1, czyli proporcję między sacrum a profanum (np. sześć dni powszednich i jeden dzień szabat). Specjalna menorą chanukowa (chanukija) ma jednak dziewięć, a nie siedem ramion, ponieważ jest menorą wspomnieniową. Osiem z nich służy zapalaniu na pamiątkę ośmiu dni oczyszczenia, na które starczyło oliwy w dzbanie znalezionym po odzyskaniu Świątyni w powstaniu Machabeuszy. Pierwszego dnia zapala się jedno światełko, drugiego dwa, trzeciego trzy itd., aż do zapalenia wszystkich ośmiu. Dziewiąte światełko, zwykle środkowe i nieco wyniesione (niczym na czubek choinki), zwane sługą (szamasz) służy do zapalania ogniem pozostałych, ponieważ między nimi samymi ognia przenosić nie wolno.

Wystawianie światła jest dla Żydów micwe pirsumej nisa (przykazaniem rozgłaszania cudu), ale w przeszłości Żydzi często bali się wynosić światła chanukowe z domów, a nawet wystawiać je w oknach, aby nie prowokować prześladowców. My

nie musimy się tego bać, ale też nie powinniśmy ślepo przyjmować obcych wzorów o wątpliwej wartości, dlatego że modne, albo że dzieci chcą, bo widziały u sąsiadów. Na ogół trudno jest o tym rozmawiać ze znajomymi, bo wygląda to na mentorstwo i łatwo kogoś urazić, dlatego wolę o tym napisać. Sam też uważam, że nie należy demonizować spraw drobnych, ale też nie należy ich lekceważyć, tak jak nie lekceważymy pierwszej pleśni albo korozji na czymś, co jest dla nas cenne. A najważniejsze – umieć rozpoznawać i mieć wiedzę o tym, co nasze i nie nasze. Aby wiedzieć, co wybierać.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)